

Nie szata zdobi człowieka, ale...

– Chyba nie zamierzasz w tym pójść do teatru? – zapytała swoją córkę oniemiała mama.

Kasia miała na sobie wytarte dżinsy z dziurą na kolanie i kolorową koszulkę nie pierwszej już świeżości. Do tego założyła na głowę mały kapelusz, w którym wyglądała, delikatnie mówiąc, cudacznie. Mama z przerażeniem stwierdziła, że jej córka nie ma za grosz wyczucia stylu.

– Mamo, czuję się w tym wygodnie i swobodnie. Zresztą w teatrze jest ciemno, więc jakie ma znaczenie, co na siebie założę? – dodała Kasia.

Dziewczynka zdawała się nie pamiętać, że teatr to miejsce, gdzie strój mówi dużo o człowieku. Trzeba ubrać się elegancko, bo tak nakazuje etykieta. Wszyscy ludzie, którzy się tam wybierają, zakładają odświeżone stroje. Kasi ten argument nie przekonał. Zdecydowanie odrzuciła propozycję mamy, która wyciągnęła z szafy śnieżnobiałą bluzkę i granatową, plisowaną spódniczkę. Dziewczynka wybiegła z domu przekonana o tym, że to nie szata zdobi człowieka.

W holu teatru zgromadziła się już duża grupa ludzi. Gdy Kasia wbiegła do środka i stanęła pośród nich, jej twarz przybrała dziwny wyraz...
